

MAREK RATAJCZAK*

Liberalizm i neoliberalizm ekonomiczny w perspektywie historycznej

Uwagi wstępne

Neoliberalizm ekonomiczny jest w ostatnich latach przedmiotem nasilonej krytyki. Oczywiście ma to związek z ostatnim kryzysem finansowym i odczuwanymi do dziś jego konsekwencjami. To właśnie neoliberalizm zarówno w rozumieniu konkretnych koncepcji teoretycznych, jak w rozumieniu polityki gospodarczej realizowanej przez poszczególne rządy i banki centralne, jak i wreszcie w rozumieniu pewnych wzorców polityki gospodarczej propagowanych przez czołowe instytucje międzynarodowe z Międzynarodowym Funduszem Walutowym na czele został dość powszechnie uznany za istotną przyczynę tego, że nie tylko doszło do kryzysu, ale także tego – i to jest nawet groźniejsze – że odżyła idea stagnacji sekularnej, która może grozić wieloletnim okresem marazmu w gospodarce wielu krajów (Mączyńska 2015).

Wczytując się w opracowania krytykujące neoliberalizm, nietrudno jednak zauważyć, że stosunkowo mało uwagi przywiązuje się w nich do odpowiedzi na kilka pytań. Pierwsze z nich dotyczy samej definicji neoliberalizmu. Nawet ograniczając wymiar dyskusji tylko do kwestii gospodarczych, bo przecież neoliberalizm to idea o znacznie szerszym zakresie w sferze doktrynalnej, odnosząca się także do kwestii politycznych i społecznych, wcale nie jest łatwo określić, co krytycy neoliberalizmu – acz nie tylko oni – dokładnie przez to pojęcie rozumieją. Drugie pytanie, zresztą ściśle wiążące się z pierwszym, dotyczy niezwykle istotnej relacji między krytyką neoliberalizmu a stosunkiem do liberalizmu jako takiego. Czym innym jest bowiem dostrzeżenie różnych słabości neoliberalizmu, a zarazem obrona idei liberalnych, a czymś zupełnie innym krytyka *de facto* utożsamiająca neoliberalizm z liberalizmem. Wreszcie trzecie pytanie istotne zarówno w kontekście teorii, jak i praktyki dotyczy tego, czym neoliberalizm miałby być zastąpiony. Na gruncie

* Prof. dr hab. Marek Ratajczak, Katedra Makroekonomii i Badań nad Rozwojem, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu; e-mail: marek.ratajczak@ue.poznan.pl

teorii ekonomii pytanie to sprowadza się do dyskusji o tym, jaka koncepcja teoretyczna czy też paradygmat miałby stać się fundamentem postneoliberalizmu.

Niniejszy artykuł nie ma na celu obrony neoliberalizmu i mieści się w nurcie wobec niego krytycznym. Artykuł oparty jest jednak na założeniu, że zarówno z punktu widzenia pytań o przyszłość ekonomii jako nauki, jak i o funkcjonowanie i dalszy rozwoju gospodarki rynkowej, a w tym kapitalizmu, swoisty sąd nad neoliberalizmem powinien być mniej emocjonalny, a bardziej racjonalny po to, by uniknąć tego, co najlepiej ilustruje polskie powiedzenie o wylewaniu dziecka z kąpielą.

Sprawa racjonalności oceny neoliberalizmu jest również o tyle istotna, że okres, w którym znajduje się gospodarka światowa od początku ostatniego kryzysu, czyli już prawie dekady, można obrazowo określić mianem zmasowanych turbulencji na rynkach. Przy tym pojęcie to można rozpatrywać w dwóch wymiarach. Pierwszy dotyczy oczywiście bieżącej sytuacji gospodarczej. Druga, istotniejsza płaszczyzna dyskusji o turbulencjach czy raczej procesach zmian na rynkach, dotyczy kwestii długookresowych przeobrażeń gospodarki i świata, istotniejszych wydarzeń niż tylko przejściowe załamanie koniunktury. W tym kontekście pojawiają się takie sprawy jak rola sfery finansowej i jej wpływ na sferę realną, zmiany aktywności gospodarczej analizowane w kategoriach tzw. cykli długich czy wspomnianego zagrożenia stagnacją sekularną, przesuwanie się centrum aktywności gospodarki światowej w stronę basenu Oceanu Spokojnego i związana z tym rola Chin, czy wreszcie przewidywane przez niektórych prognostów głębokie zmiany cywilizacyjne. To, co dzieje się w gospodarce i polityce światowej, wskazuje na erozję ładu gospodarczego i politycznego opartego umownie na dominacji amerykańskiej i ustaleń będących konsekwencją II wojny światowej.

Celem artykułu jest syntetyczna prezentacja ewolucji poglądów liberalnych i neoliberalnych w ich wymiarze gospodarczym.

1. Liberalizm gospodarczy i jego fundamenty historyczne

Wspólne dla wszystkich koncepcji liberalnych korzenie sięgają przede wszystkim tradycji oświeceniowej, a na gruncie ekonomii wiążą się zwłaszcza z fizjokratyzmem i przede wszystkim z ekonomią klasyczną. Oczywiście elementy idei liberalnych można dostrzec już w czasach wcześniejszych – czy to w starożytnej Grecji, czy w ramach średniowiecznych koncepcji charakterystycznych zwłaszcza dla tzw. szkoły z Salamanki (Kwaśnicki 2000). Jednak to okres oświecenia i towarzyszące mu przeobrażenia doprowadziły do ukształtowania się tego, co do dziś stanowi fundament rozważań o liberalizmie.

Historyczny liberalizm gospodarczy opierał się na kilku podstawowych założeniach (Höffner 1999). Przypomnienie tych założeń jest o tyle istotne, że odegrały one i odgrywają nadal niezwykle istotną rolę z punktu widzenia rozwoju ekonomii jako nauki.

Po pierwsze, istnieje pewien naturalny porządek w gospodarce, który określa pewne zasady czy też reguły funkcjonowania życia ekonomicznego. Idea nomotetyczności była bliska już merkantylistom, którzy jednak owe naturalne reguły życia gospodarczego odczytywali i interpretowali raczej w duchu, który z dzisiejszej perspektywy określilibyśmy mianem antyliberalnego. W pełni idea porządku naturalnego i wynikających z tego konsekwencji została rozwinięta przez fizjokratów. Określone przez fizjokratów trzy filary porządku naturalnego, czyli wolność osobista, wolność gospodarcza i poszanowanie praw własności, to w gruncie rzeczy fundamenty, na których opiera się do dziś gospodarka rynkowa, a zarazem podstawa liberalnego podejścia do funkcjonowania gospodarki.

Po drugie, ludzie posługując się rozumem są w stanie zrozumieć czy też odczytać reguły porządku naturalnego. Ta szczególna, a zdaniem części bardziej współczesnych liberałów czasem nadmierna (Hayek 2004) wiara w potęgę rozumu, była pochodną przeobrażeń w filozofii i rozwoju racjonalizmu. Warto także przypomnieć, że w ramach kartezjuszowskich koncepcji racjonalistycznych ważną rolę odgrywała matematyka jako swoisty wzorzec dla całej nauki. To przypomnienie jest istotne z punktu widzenia chociażby dzisiejszych sporów o rolę matematyki w ekonomii, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu.

Szczególną rolę w odczytywaniu reguł porządku naturalnego w sferze gospodarczej odgrywać powinni ekonomiści i tej właśnie nazwy używali w stosunku do siebie fizjokraci, którzy ostatecznie przeszli jednak do historii pod nazwą zaczerpniętą z tytułu zbioru ich prac nadanego przez wydawcę. Co jednak bardzo istotne i o czym się często zapomina, nawet prawidłowe odczytanie i określenie na gruncie nauki reguł życia gospodarczego nie musi być tożsame z prawidłowością i skutecznością podejmowanych działań w praktyce ekonomicznej na co pierwszy zwrócił uwagę William Nassau Senior. Nie można więc każdego niepowodzenia w sferze np. polityki makroekonomicznej tłumaczyć błędnością przesłanek teoretycznych jej prowadzenia. Kwestia ta wydaje się być szczególnie istotna dziś, gdy często bez dostatecznego uzasadnienia naukowego występujące w praktyce problemy gospodarcze są utożsamiane z bankructwem czy błędnością konkretnych teorii ekonomicznych, czy wizji ładu gospodarczego. Z punktu widzenia obecnych sporów o ekonomię warto także przypomnieć, że istotną rolę w ugruntowaniu się idei porządku naturalnego odegrała mechanika Newtona. Stopniowo ta mechanistyczna wizja zaczęła przenikać na grunt rozważań z obszaru gospodarki.

Po trzecie, fundamentem porządku gospodarczego jest wolność jednostki. To właśnie troska o wolność stanowi szczególną cechę liberalizmu, którego nazwa nieprzypadkowo w kategoriach semantycznych jest zbieżna z obecnym w wielu językach słowem oznaczającym wolność. Pytanie, które wraca regularnie w kontekście dyskusji o relacji między wolnością ekonomiczną a wolnością osobistą, sprowadza się do tego, czy możliwa jest, zwłaszcza jako rozwiązanie długookresowe, wolność ekonomiczna bez wolności osobistej lub w warunkach mocno ograniczonej wolności jednostki? Pytanie to można wyrazić inaczej jako problem istnienia, bądź nie, zależności między wolnym rynkiem (sfera ekonomiczna) a demokracją (sfera polityczna). Dla wielu klasycznych liberałów pytanie to jest pytaniem reto-

rycznym (Popper 2004). Z kolei jednym z zarzutów formułowanych pod adresem neoliberalistów jest, że eksponując bardzo zdecydowanie ideę wolności gospodarczej znacznie mniej eksponują kwestię wolności w sferze polityczno-ustrojowej. Co więcej, odwołując się chociażby do doświadczeń Chile z okresu rządów gen. Augusto Pinocheta, zarzuca się im, że gotowi są akceptować w sferze politycznej rozwiązania zdecydowanie autorytarne, jeśli idą w parze z umacnianiem warunków dla daleko idącej swobody działalności gospodarczej, a w tym związanej z transgraniczną swobodą przepływu kapitału.

Po czwarte, siłą napędową gospodarki jest osobisty interes. Fundamentalną wykładnię idei interesu własnego i żądzy zysku jako sił sprawczych działań ekonomicznych doprowadzających do tego, że poszczególne podmioty gospodarcze ostatecznie oferują na rynku to, co służy zaspokojeniu potrzeb innych ludzi, dał Adam Smith, w „Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” (Smith 1954). Jeszcze bardziej radykalna niż u A. Smitha wizja przekładania się dążenia do realizacji interesu własnego, nawet ucieleśnianego w mało chwalebnych zachowaniach, na korzyści dla ogółu znajdowała się w słynnej i opublikowanej po raz pierwszy kilkadziesiąt lat przez pracę A. Smitha „Bajce o pszczołach” Bernarda de Mandeville’a (Mandeville de 1957). To właśnie B. de Mandeville może być uważany za swoistego prekursora, traktowanego niekiedy jako synteza postaw typowych dla neoliberalizmu, hasła „chciwość jest dobra”¹. Sam A. Smith, jako autor często pomijanej w ramach debat ekonomicznych, a wydanej piętnaście lat przez „Badaniami...” „Teorii uczuć moralnych” (Smith 1989), uważał, że dążenie do maksymalizacji korzyści własnych powinno iść w parze z przejawianiem tego, co określał mianem sympatii, a co w dzisiejszej interpretacji należałoby kojarzyć z przestrzeganiem zasad etyki i okazywaniem empatii.

Po piąte, mechanizmem niezbędnym dla efektywnego funkcjonowania gospodarki jest powiązana z wolnością gospodarczą konkurencja, o której szczególnych zaletach pisał Frédéric Bastiat (Bastiat 2004). Przedsiębiorcy muszą działać w warunkach wolności i nieograniczonej konkurencji, aby interes własny jako motywacja działania nie prowadził do przewagi tego, co Thorstein Veblen (Veblen 2008) określił mianem instynktu łupieżczego, nad instynktem dobrej roboty. Jeśli nie ma wolności i równości podmiotów gospodarczych, to żądza zysku może prowadzić do nasilania się działań, które współcześnie są określane w ślad za nową ekonomią instytucjonalną zachowaniami czy też postawami oportunistycznymi. Oportunizm może się rozwijać zwłaszcza wtedy, gdy – także w wyniku działań państwa – podmioty gospodarcze mogą założyć, że dysponują swoistym ubezpieczeniem od ponoszenia odpowiedzialności za skutki własnych decyzji ekonomicznych, chociażby z tytułu spopularyzowanego wraz z ostatnimi zjawiskami kryzysowymi określenia „za duży, aby upaść”. Jednym z zarzutów formułowanych wobec neoliberalistów jest

¹ Przypomnijmy, że słowa te zostały zaczerpnięte z filmu Oliviera Stone’a „Wall Street” ze znakomitą rolą Michaela Douglasa jako Gordona Gecco. W publikacjach poświęconych analizom ostatniego kryzysu i próbom odpowiedzi na pytanie, co do niego doprowadziło, pisze się wręcz o tzw. biznesie w stylu czy na wzór Gordona Gecco jako symbolu skrajnej chciwości i bezwzględnego akceptowania zasady, że cel uświęca środki.

właśnie niedostrzeżenie zagrożeń wynikających z koncentracji własności i rozwoju dużych firm *de facto* podporządkowujących sobie rynek (Matysiak 2008), a zarazem nadwrażliwość na tle zagrożeń wynikających z tzw. dużego państwa czy też rządu.

Oczywiście już A. Smith miał świadomość, że w gospodarce może występować zarówno to, co dziś nazywamy dobrami publicznymi, jak i monopole, a wśród nich te określane jako naturalne. To oczywiście oznacza potrzebę regulacji innej niż ta, która opiera się na idei samoregulacji i wolności gospodarczej. Niemniej już w początkowym okresie kształtowania się ekonomicznego liberalizmu wyraźnie została zarysowana tak ważna dla wszystkich, także współczesnych koncepcji liberalnych, idea powszechności samoregulacji i wyjątkowości tego, co dziś nazywamy zawodnościami rynku, a zarazem ograniczonej potrzeby innych form regulacji, opartych generalnie na aktywności państwa. Ujmując to jeszcze inaczej, jest to idea, zgodnie z którą w życiu gospodarczym występuje naturalna przewaga samoregulacji czy też – jak to określił Friedrich August von Hayek – spontanicznego porządku (Hayek 1998) nad regulacją zewnętrzną, która na ogół musi wolność ograniczać. Dla współczesnych neoliberalistów nie ulega wątpliwości, że tylko wolność gospodarcza i towarzysząca jej samoregulacja są w stanie zapewnić efektywność wykorzystywania zasobów, przy czym skala, w jakiej ta efektywność powinna być rozpatrywana, jest skalą globalną, a nie ograniczoną do jednej konkretnej gospodarki. Co za tym idzie, należy znosić wszelkie bariery zwłaszcza w międzynarodowym przepływie kapitału, które skutkują nieefektywnością w wykorzystywaniu i alokacji zasobów.

Pisząc o głównych wywodzących się z historii fundamentach liberalizmu gospodarczego warto wspomnieć o jeszcze dwóch pojęciach. Są to rynek i przedsiębiorca. Przy tym w przypadku tego drugiego pojęcia chodzi o jego interpretację odpowiadającą angielskiemu, a zaczerpniętemu z języka francuskiego określeniu *entrepreneur*.

Idea rynku jest bardzo mocno eksponowana we współczesnym neoliberalizmie. Wśród zarzutów formułowanych pod adresem neoliberalistów dość często pojawia się wręcz oskarżenie o dogmatyzm rynkowy i traktowanie rynku nie jako narzędzia realizacji celów, ale celu samego w sobie (Treanor 2016; Dembinski, Baretta 2014). Zgodnie z koncepcjami neoliberalnymi państwo powinno przede wszystkim działać na rzecz ochrony rynku i wręcz jego kreowania tam, gdzie z różnych przyczyn się on nie wykształcił lub ma ograniczony zasięg (Harvey 2008). Dotyczy to m.in. sfery szeroko rozumianych usług społecznych, takich jak edukacja czy ochrona zdrowia (Mirowski 2011).

Można oczywiście przyjąć, że to właśnie rynek stanowi emanację realizacji wszystkich wymienionych wcześniej założeń liberalizmu gospodarczego, choć warto przypomnieć, że u Adama Smitha niewidzialna ręka nie była uzupełniona słowem rynek, choć dzisiaj tak właśnie najczęściej się pisze (Smith 1954, Chodorowski 2002). Jeżeli jednak przyjmiemy, a taki logiczny wniosek nasuwa się w wyniku analizy przedstawionych wcześniej historycznych fundamentów założeń dotyczących liberalizmu w sferze ekonomicznej, że to rynek ma być tą szczególną instytucją zapewniającą koordynację działań poszczególnych podmiotów

z uwzględnieniem pewnego wspólnego interesu, to musi pojawić się pytanie o zakres owej koordynacji i regulacji. Czy rynek ma odgrywać taką samą rolę zarówno w zakresie alokacji zasobów, jak i w sferze podziału efektów gospodarowania?

Pytanie o dystrybucyjną rolę rynku leży u podstaw wyodrębnienia się tzw. liberalizmu socjalnego, dzisiaj określanego także niekiedy mianem liberalizmu zakorzenionego społecznie (Harvey 2008). Szczególną rolę w ukształtowaniu się tej idei odegrał John Stuart Mill (Mill 1959), który nie był przekonany o naturalnym czyli obiektywnym charakterze praw rządzących podziałem oraz o w zasadzie niepodlegającym ewolucji ładzie ekonomicznym i społecznym. Pierwotny podział dochodów i wynikające z tego niekiedy bardzo drastyczne różnice w poziomie życia i możliwości zaspokajania nawet podstawowych potrzeb skłaniały J.S. Milla do poglądów zakładających stopniową ewolucję znanej mu odmiany kapitalizmu w stronę ustroju bardziej respektującego ideę nie tylko wolności, lecz także równości społecznej, kojarzonej współcześnie z ideą równości szans. W przeciwieństwie do współczesnych neoliberalistów, którzy generalnie przyjmują, że rynek zapewnia zgodne z wartością, czyli *de facto* sprawiedliwe wynagrodzenie poszczególnych czynników produkcji (Palley 2005). J.S. Mill i inni zwolennicy liberalizmu socjalnego czy też zakorzenionego społecznie dostrzegają więc potrzebę działań korygujących podział pierwotny. Współcześni zwolennicy liberalizmu socjalnego nierzadko zarzucają przedstawicielom neoliberalizmu monopolizowanie myśli liberalnej i kształtowanie obrazu liberalizmu jako z definicji niewrażliwego czy bardzo mało wrażliwego na kwestie socjalne (Walicki 2003).

Co oczywiste, rynek nie może funkcjonować bez przedsiębiorców podejmujących ryzyko, w tym związane z wszelkiego rodzaju innowacjami, i uczestniczących w tym, co Joseph Schumpeter nazwał kreatywną czy też twórczą destrukcją. Fundamentalna rola przedsiębiorców w kreowaniu i organizowaniu życia gospodarczego znajdowała m.in. odzwierciedlenie w różnych koncepcjach dotyczących zysku jako należnego tymże przedsiębiorcom wynagrodzenia, niezbędnego zarazem jako źródła akumulacji i w konsekwencji inwestycji. W zasadzie we wszystkich koncepcjach liberalnych właśnie przedsiębiorcy są traktowani jako grupa czy też klasa o szczególnym znaczeniu ze względu na kluczową rolę z punktu widzenia zapewniania warunków funkcjonowania i rozwoju całego społeczeństwa. Oczywiście sprawą otwartą pozostaje kwestia, czy owej szczególnej roli powinno też towarzyszyć jakieś uprzywilejowanie, chociażby w sferze podziału. Z punktu widzenia współczesności ta ostatnia kwestia ściśle wiąże się z pytaniem o zasady polityki podatkowej państwa i związane z tym konsekwencje redystrybucyjne. Jednym z zasadniczych zarzutów formułowanych pod adresem neoliberalizmu i jego zwolenników jest zarzut akceptacji dystrybucji dochodów prowadzącej do akumulacji bogactwa w rękach bardzo niedużej mniejszości (Martin, Kersley, Greenham, 2015). W bardzo szeroko komentowanej książce Thomasa Piketty'ego ta właśnie kwestia znalazła szczególne odzwierciedlenie (Piketty 2015).

Wspominany wcześniej liberalizm socjalny zapoczątkowany przez J.S. Milla, choć w sferze społeczno-politycznej stopniowo zyskiwał na popularności i przyczynił się do ukształtowania się idei państwa opiekuńczego, nie stał się jednak

fundamentem dalszego rozwoju głównego nurtu ekonomii. Rozwój ten w drugiej połowie XIX w., ze szkołą neoklasyczną na czele, poszedł w stronę ekonomii czystej, dość konsekwentnie unikającej bezpośrednich rozważań o charakterze społecznym, a zarazem odwołującej się do scjentyistycznego modelu nauki i związane go z tym paradygmatu mechanistyczno-deterministycznego oraz wykorzystywania matematyki (Wilkin 2016; Rist 2015). Taki właśnie kierunek rozwoju głównych składowych ekonomii w drugiej połowie XIX w. jest niekiedy postrzegany jako błąd, którego skutki – zdaniem krytyków współczesnej ekonomii głównego nurtu, nawiązującej zwłaszcza do tradycji neoklasycznej – odczuwamy do dziś. Błąd ten jest często identyfikowany z tzw. *physics envy*, czyli zazdrośczeniem fizyce statusu prawdziwej nauki. Przyczyn takiego kierunku rozwoju głównego nurtu ekonomii w XIX w. było wiele, z osobistymi ambicjami poszczególnych uczonych włącznie (Fullbrook 2007). Warto jednak pamiętać, że mimo iż na uniwersytetach pierwsze katedry ekonomii zaczęły powstawać już w XVIII w., nie wiązało się to z przypisywaniem ekonomii statusu odrębnej, zwłaszcza od filozofii, nauki (Bochenek 2002). Trudno się więc dziwić, że przynajmniej część z tych, którym zależało na nadaniu ekonomii statusu samodzielnej nauki doszła do wniosku, że sięgnięcie po wzorce nauk ścisłych i matematyki pozwoli ten cel osiągnąć. To, że dziś możemy spierać się o różne wizje rozwoju ekonomii jako jednak samoistnej nauki, a nie subdyscypliny jakiejś innej składowej klasyfikacji nauk, jest po części efektem – z dzisiejszej perspektywy budzącego wiele wątpliwości – upodabniania w warstwie metodycznej ekonomii do nauk przyrodniczych i ścisłych.

Kwestie społeczne jako integralny element rozważań ekonomicznych w XIX w. stały się domeną różnych mniej lub bardziej radykalnych odłamów tego, co dziś określamy mianem ekonomii heterodoksyjnej, a w tym poglądów Karola Marksa i jego zwolenników. Natomiast na gruncie ekonomii ortodoksyjnej zaczęła obowiązywać idea, zgodna z którą naturalną konsekwencją dobrze funkcjonującej, czyli opartej na swobodzie gry sił rynkowych, gospodarki powinien być rosnący dobrobyt społeczny, umożliwiający rozwiązywanie także problemów o innym niż tylko czysto ekonomicznym charakterze. Niewątpliwie pewną rolę w ograniczaniu obecności kwestii społecznych w ramach ekonomii ortodoksyjnej odegrała wspomniana już postępująca matematyzacja ekonomii. Z jednej strony szersze odwoływanie się do matematyki stało się źródłem wielkiego rozwoju, który pozwolił na uzyskanie przez ekonomię statusu królowej nauk społecznych i przyczynił się do ekspansji analiz ekonomicznych na obszary życia społecznego spoza tradycyjnie i wąsko rozumianych kwestii gospodarczych, co niekiedy jest określane mianem ekonomicznego imperializmu. Z drugiej strony jednak rygory matematyki są dość trudne do stosowania w ramach analiz uwzględniających całą złożoność natury ludzkiej, związanej także z osadzeniem ludzi w konkretnym otoczeniu kulturowym. Tak często dziś krytykowana, m.in. właśnie za pomijanie całego kontekstu społecznego, a typowa dla znacznej części ekonomii w jej identyfikowanym z neoliberalizmem nurcie, formalizacja i matematyzacja, była w jakiejś mierze warunkiem koniecznym przejścia od ekonomii jako wielkiej i niekiedy mało konkretnej narracji do ekonomii założeń i modeli z konkretnymi, możliwymi do testowania hipotezami.

Do wyraźnego osłabienia wiary w ideę generalnie niezawodnej samoregulacji rynkowej doprowadził tzw. Wielki Kryzys przełomu lat 20. i 30 XX w. Wtedy także zaczęła narastać popularność poglądów, których emanacją stała się „Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza” Johna Maynarda Keynesa (Keynes 1985). W tym miejscu warto zauważyć, że poglądy J.M. Keynesa i jego koncepcje są niekiedy traktowane przez osoby uważające się za zwolenników liberalizmu, zwłaszcza z kręgu neoliberalistów, jako antyliberalne. Rzadko się przy tym pamięta, że J.M. Keynes formułował swoje koncepcje przepojony głęboką troską o przyszłość gospodarki rynkowej i obawiając się, że utożsamianie gospodarki rynkowej z gospodarką, w której państwo nie wykracza poza sformułowaną przez A. Smitha ideę tzw. stróża nocnego, może doprowadzić do triumfu antyliberalizmu w postaci rozwiązań znanych z hitlerowskich Niemiec, faszystowskich Włoch czy ówczesnej Rosji Radzieckiej. Należy także zaznaczyć, że J.M. Keynes nie widział państwa jako onnipotentnej instytucji zastępującej rynek, ale jako instytucję rynek uzupełniającą i korygującą.

Pisząc o ekonomii z przełomu wieków XIX i XX, warto wspomnieć o jeszcze jednej postaci, której koncepcje także wynikały z głębokiej troski o to, jak gospodarkę rynkową i kapitalizm wzmocnić, a dziś wynikające z tych poglądów działania są niekiedy przedstawiane jako antyliberalne. Chodzi o Artura Cecila Pigou i jego koncepcję ekonomii dobrobytu. Przypomnijmy, że A.C. Pigou – w jakiejś mierze nawiązując do idei J.S. Milla – doszedł do wniosku, że pewne elementy redystrybucji dochodów mogą przyczynić się do wzrostu dobrobytu, nawet przy niezminionej absolutnej wielkości tzw. dywidendy narodowej, będącej pierwowzorem dzisiejszego dochodu narodowego. A.C. Pigou miał przy tym świadomość, że nadmierna redystrybucja dochodów może zagrozić temu, co współcześnie określamy mianem wzrostu gospodarczego, i osłabić skłonność do przedsiębiorczości. W pewnych granicach uważał jednak za konieczne korygowanie następstw pierwotnego podziału dochodów kształtowanego przez rynek w celu osiągnięcia pokoju socjalnego, stanowiącego podstawowy warunek niezakłóconego rozwoju gospodarki. Neoliberaliści nie są ani zwolennikami koncepcji państwa dobrobytu, ani idei państwa opiekuńczego, widząc w nich przede wszystkim zagrożenie dla przedsiębiorczości – zarówno po stronie właścicieli kapitału, jak i dysponentów siły roboczej. Albowiem dla neoliberalistów jedną z fundamentalnych idei jest kwestia samoodpowiedzialności, ściśle powiązanej z przedsiębiorczością rozumianą szeroko, czyli także w odniesieniu do osób, które występują na rynku w roli pracobiorców.

W dyskusji o historycznych fundamentach debaty o liberalizmie w sferze gospodarczej trochę na zasadzie *pro domo sua* warto jeszcze wspomnieć o ordoliberalizmie, czyli koncepcji uporządkowanej wolności gospodarczej, w której fundamentalne reguły liberalizmu w sferze ekonomicznej i zdecydowana niechęć do interwencji państwa w życie gospodarcze zostały połączone z przekonaniem o niezbędności aktywnej roli państwa jako strażnika respektowania reguł życia społecznego i ekonomicznego przez wszystkie podmioty. Dla ordoliberalizmu, który wyodrębnił się w Niemczech w latach 30. XX w. charakterystyczne jest także

wskazywanie, że choć w sferze ekonomicznej nie ma alternatywy dla regulacji rynkowej i daleko idącego liberalizmu, to jednak nie jest to tożsame z traktowaniem rynku jako celu samego w sobie. Rynek i samoregulacja ekonomiczna są narzędziami, które mają się przyczyniać do realizacji celów społecznych związanych ze wzrostem dobrobytu i zapewnieniem szansy samorealizacji przez poszczególne jednostki². Warto także przypomnieć, że to właśnie z początkami ordoliberalizmu wiąże się użycie określenia „neoliberalizm” w rozumieniu swego rodzaju trzeciej drogi różnej od tradycyjnie rozumianego liberalizmu i wszelkiego rodzaju jego mniej lub bardziej radykalnych negacji (Hartwich 2009; Mączyńska, Pysz 2014).

Użyte wyżej określenie *pro domo sua* wiąże się z tym, że w sferze rozwiązań ustrojowych ordoliberalizm znajduje wyraz w koncepcji społecznej gospodarki rynkowej. Jak wiadomo, w polskiej Konstytucji, w art. 20, ustrój gospodarczy naszego kraju został określony właśnie mianem społecznej gospodarki rynkowej. Ta fundamentalna reguła ustrojowa jest w Polsce bardzo mało eksponowana w trakcie chociażby debat poprzedzających kolejne wybory. Można wręcz odnieść wrażenie, że zapisy art. 20 Konstytucji są traktowane przez część klasy politycznej jako jeden z tych elementów, które znalazły się w Konstytucji jako *signum temporis*, czyli wyraz stosunkowo wczesnego etapu transformacji ustrojowej i niepełnego zerwania z przeszłością, a nie jako wytyczna i fundament długookresowej strategii rozwoju naszego kraju.

2. Liberalizm gospodarczy po drugiej wojnie światowej: od złotych trzydziestu lat przez TINĘ i konsens waszyngtoński do największego kryzysu po wojnie

Mianem złotych bądź chwalebnych trzydziestu lat określa się często okres od końca drugiej wojny światowej do okolic mniej więcej połowy lat 70. XX w. Oczywiście w rzeczywistości nie cały, nie wszędzie i nie dla wszystkich był to okres niekończącej się prosperity, jak zdaje się sugerować przytoczone wcześniej określenie. Nie ulega jednak wątpliwości, że był to czas znaczącego rozwoju społeczno-gospodarczego gospodarek rynkowych zaliczanych do krajów wysoko rozwiniętych. Gdyby dokonać prostego porównania przeciętnego poziomu życia we wspomnianych krajach w 1975 r. z tym, jaki był w 1945 r. a następnie dokonać podobnych obliczeń dla lat 1975–2005, a nawet dla okresu 1975–2015, nie ulegałoby wątpliwości, dlaczego właśnie ten pierwszy przedział czasowy nazywany jest złotym. Złote trzydzieści lat jest także utożsamiane z funkcjonowaniem w sferze stosunków pracy tzw. systemu fordowskiego, który opierał się na daleko idącym kompromisie między światem pracy a światem kapitału (Boyer 2000). Kompromis ten wynikał po części z idei solidaryzmu społecznego charakterystycznego

² Szeroka i wnikliwa analiza relacji między ordoliberalizmem a liberalizmem i neoliberalizmem zawarta jest w: Mączyńska, Pysz (2014).

dla wspomnianego już liberalizmu zakorzenionego społecznie (Harvey 2008). Odzwierciedleniem typowego dla systemu fordowskiego kompromisu między światem pracy a światem kapitału była m.in. umiarkowana z punktu widzenia dzisiejszej perspektywy skala zróżnicowania przeciętnych dochodów szeregowych pracowników i kadr kierowniczych.

Z perspektywy zwolenników neoliberalizmu złote trzydzieści lat w sferze gospodarczej jest postrzegane jako okres dominacji koncepcji co najwyżej umiarkowanie liberalnych. W sferze polityki makroekonomicznej dominowały w tym czasie działania odwołujące się do dorobku J.M. Keynesa, a polityka społeczna była związana z ideą państwa dobrobytu i państwa opiekuńczego. Dominacja keynesizmu była widoczna także w świecie naukowym. Zwolennicy liberalizmu oczywiście starali się propagować i rozwijać swoje koncepcje chociażby w ramach takiego forum jak Towarzystwo z Mont Pèlerin (Harvey 2008; Ratajczak 2008), ale nie oni tworzyli główny nurt ówczesnej ekonomii.

Zgodnie z dominującymi w okresie złotych trzydziestu lat koncepcjami państwo nie tylko miało odgrywać rolę opiekuńczą wobec obywateli przez sferę rozbudowanych wydatków socjalnych, lecz także miało angażować się w życie ekonomiczne i to przez działania alokacyjne, a nie tylko regulacyjne. Co prawda, w okresie złotych trzydziestu lat niepodważone pozostawały fundamenty liberalnego ładu ekonomicznego sprowadzające się do idei wolności osobistej, wolności ekonomicznej i poszanowania własności prywatnej, ale zwłaszcza wolność gospodarcza, jeśli utożsamiać ją z brakiem ograniczania alokacyjnej i dystrybucyjnej roli rynku tudzież niewykraczaniem działań regulacyjnych państwa poza zapewnienie przestrzegania przez uczestników rynku reguł swoistej ekonomicznej *fair play*, była w wielu krajach daleka od ortodoksyjnej wykładni wolnego rynku.

W odniesieniu do dominacji keynesizmu w sferze polityki makroekonomicznej należy podkreślić, że była to nierzadko polityka bardziej keynesowska w rozumieniu takim, jakie nadawali temu pojęciu konkretni decydenci polityczni niż w rozumieniu ściśle naukowym. Symbolem dominacji keynesizmu stała się wypowiedź prezydenta Richarda Nixona z 1971 r., w której zaliczył siebie do grona keynesistów, a która w przekazie medialnym i popularnym utrwaliła się w wersji „wszyscy jesteśmy teraz keynesistami”. Warto zauważyć, że przytoczona wypowiedź R. Nixona była zarazem, jak pokazała historia, swoistym łabędzim śpiewem pierwotnego keynesizmu. Już wkrótce miała nastąpić rewolucja dla jednych, a kontrrewolucja dla innych, neoliberalna, której towarzyszyło wręcz rugowanie J.M. Keynesa z programów edukacji ekonomicznej, zwłaszcza w niektórych uczelniach amerykańskich.

Tak jak w przypadku wspomnianego już kryzysu tradycyjnie rozumianej liberalnej myśli ekonomicznej istotną rolę odegrały wydarzenia związane z Wielkim Kryzysem, tak w odnowieniu myśli liberalnej na gruncie ekonomicznym, zwłaszcza w kategoriach jej popularności, zasadniczą rolę odegrały wydarzenia z lat 70. XX w. Warto o tym pamiętać zwłaszcza teraz, gdy w dobie pewnej wręcz mody na krytykę neoliberalizmu zapomina się, że aby jakaś idea stała się szczególnie znacząca z punktu widzenia rzeczywistości społecznej i gospodarczej, muszą wystąpić

warunki sprzyjające przejściu od tego, co można określić mianem fazy laboratoryjnej do fazy masowego powielania i ugruntowywania.

W końcowej fazie wspomnianych wcześniej złotych trzydziestu lat, które mogą być postrzegane jako okres istotnej roli idei liberalizmu zakorzenionego społecznie, pojawiły się zjawiska, które nie mieściły się w tradycyjnej keynesowskiej wizji gospodarki. Stagflacja i slumpflacja, które stały się udziałem sporej grupy państw o gospodarce rynkowej, doprowadziły do zasadniczych zmian wśród teoretyków ekonomii i rewizji poglądów, zwłaszcza na rolę państwa w gospodarce. Keynesiści, na dodatek wewnętrznie silnie podzieleni, nie bardzo potrafili sobie poradzić z sytuacją, w której realia gospodarcze zdawały się wskazywać na słuszność wysuwanej od początku przez krytyków koncepcji J.M. Keynesa tezy, że świat ekonomiczny taki, jakim go widział i opisał J.M. Keynes, jest tylko wyjątkiem od reguły (Palley 2005). Regułą miała być oparta w teorii ekonomii na fundamentach neoklasycznych wizja gospodarki jako mechanizmu samoregulującego się, wymagającego ze strony państwa z jednej strony bardzo ograniczonej interwencji i regulacji związanej z obszarami zawodności rynku, a z drugiej – stabilizującej polityki makroekonomicznej wykorzystującej przede wszystkim narzędzia polityki monetarnej. Keynesowskim wyjątkiem od reguły miał być świat tak silnych i generalnie egzogenicznych zakłóceń działań rynku, że wymagało to wyraźnych działań interwencyjnych ze strony państwa.

Trzeba także pamiętać, że neoliberalizm ekonomiczny był elementem znacznie szerszych przeobrażeń w sferze społecznej i politycznej. Poza ramy artykułu wykracza szersza analiza, jak i dlaczego doszło do tego, że to właśnie koncepcje neoliberalne aż tak zdominowały politykę społeczną i gospodarczą realizowaną w wielu krajach o gospodarce rynkowej. W literaturze krytycznej wobec neoliberalizmu można znaleźć całe spektrum koncepcji, od ocierających się o teorie spiskowe związane z rolą różnych i często bardzo dbających o dyskrecję wokół swoich działań grup i *think tanków*, poprzez wskazywanie na konsekwencje zimnej wojny i związane z tym ograniczanie pluralizmu w ekonomii (zwłaszcza w USA) na rzecz preferowania tych szkół i koncepcji, które jednoznacznie w sferze teoretycznej wspierały wizję gospodarki rynkowej jako mechanizmu bezalternatywnego i z definicji doskonałego (Fullbrock 2007), po nawiązujące m.in. do K. Marksa próby tłumaczenia neoliberalizmu w kategoriach kolejnego przejawu walki klasowej i odzyskiwania wpływów przez klasę właścicieli kapitału, a w tym szczególnie kapitału finansowego (Harvey 2008; Thorsen 2009). Dla zwolenników neoliberalizmu sukces ich koncepcji jest po prostu wyrazem przywracanie normalności ekonomicznej.

Symbolem neoliberalizmu w sferze praktyki stały się tzw. *thatcheryzm*, czyli polityka zapoczątkowana w Wielkiej Brytanii w okresie rządów Margaret Thatcher, oraz *reaganomika*, czyli polityka z okresu, gdy w USA prezydentem był Ronald Reagan. Obie polityki czy wręcz filozofie dotyczące reguł życia ekonomicznego odwoływały się do idei powrotu do korzeni gospodarki rynkowej, w której zasadniczą rolę powinna odgrywać samoregulacja rynkowa przy bardzo ograniczonej obecności państwa odpowiedzialnego przede wszystkim za stwarzanie i umacnia-

nie ram instytucjonalnych niezbędnych dla rozwoju aktywności gospodarczej sektora prywatnego. M. Thatcher lubiła się odwoływać do nawiązującej do Jeremego Benthama idei społeczeństwa jako wyłącznie zbioru jednostek, a nie jako pewnego odrębnego bytu oraz do hasła TINA (*there is no alternative*) w odniesieniu do dyskusji o celowości działań, których istotą stały się deregulacja, prywatyzacja i inne przejawy ograniczania roli państwa. Warto także przypomnieć, że w USA – choć po niezbyt udanym kontynuatorze polityki Ronalda Reagana, jakim był George H.W. Bush, władzę przejął wywodzący się z Partii Demokratycznej Bill Clinton – nie oznaczało to zerwania z ideami neoliberalnymi. To właśnie za rządów B. Clintona w 1999 r. uchylono przyjęty w 1933 r. Glass-Steagall Act, w największym uproszczeniu zabraniający łączenia bankowej działalności inwestycyjnej z tradycyjną bankowością kredytowo-depozytową. Uchylenie Glass-Steagall Act jest dość powszechnie oceniane jako jedno ze źródeł ostatniego kryzysu finansowego. Zarówno polityka realizowana w USA za prezydentury B. Clintona, jak i tzw. trzecia droga Tonego Blaira czy polityka realizowana w RFN, gdy kanclerzem był wywodzący się z SPD Gerhard Schröder, przez radykalnych przeciwników neoliberalizmu są oceniane jako tylko pozorne odchodzenie od idei hegemonii rynku i prymatu działań sprzyjających podażowej stronie gospodarki (Petras 2000).

Przy okazji dyskusji o neoliberalizmie warto odnieść się do pewnego powracającego raz po raz problemu wynikającego z odmienności interpretacji słowa liberalizm w tradycji umownie europejskiej-kontynentalnej i tradycji anglosaskiej, a zwłaszcza amerykańskiej. Szczególnie w sferze pozaekonomicznej, jak np. w kwestiach obyczajowych czy społecznych, określenie liberalizm jest stosowane w tradycji anglosaskiej w odniesieniu do postaw i poglądów opozycyjnych wobec konserwatyzmu. W sferze politycznej w tradycji amerykańskiej liberalizm jest często utożsamiany z tym, co w nomenklaturze europejskiej raczej kojarzone jest z nurtem socjaldemokratycznym (Leszczyński 2004). Nie różni przy tym konserwatystów i liberałów sam fakt odwoływania się do idei wolności, tylko interpretacja tejsze i wizja wynikających z tego konsekwencji dla porządku społecznego i ekonomicznego³. Zamieszanie związane z relacjami liberalizmu i konserwatyzmu powoduje, że niekiedy określenie neoliberalizm jest traktowane jako tożsame z charakterystycznym zwłaszcza dla Stanów Zjednoczonych neokonserwatyzmem (Ehrman 2000). Można także spotkać się z interpretacjami, zgodnie z którymi neoliberalizm dotyczy sfery ekonomicznej, a neokonserwatyzm stanowi jego odpowiednik w odniesieniu do sfery politycznej i społecznej. Są też analizy wskazujące na pewien dysonans neoliberalizmu i neokonserwatyzmu (Chakravarty 2008). O ile bowiem neoliberalizm bezwzględnie akceptuje ideę wolności gospodarczej w duchu wywodzącego się z tradycji fizjokratycznej leseferyzmu, o tyle neokonserwatyzm wcale nie jest tak bezwzględnie prowolnościowy, np. w sferze swobody transgranicznego przemieszczania się ludzi.

³ Zdecydowanym zwolennikiem rozróżniania konserwatyzmu i liberalizmu był m. in. F.A. von Hayek. Konserwatystów od liberałów odróżnia jego zdaniem to, że konserwatyści koncentrują się na tym, co określił mianem używania „hamulca w wehikule postępu”, podczas gdy liberałowie starają się aktywnie wpływać na kierunek zmian zwalczając to, co – ich zdaniem – zagraża wolności (Hayek 2006).

W opublikowanym na początku lat 80. XX w. „Manifeście Neoliberalnym” jego autor Charles Peters (Peters 1983) bardzo zdecydowanie podkreślał różnice między neokonserwatyzmem a neoliberalizmem pisząc, że neokonserwatyści to liberałowie, którzy, dokonując krytycznego spojrzenia na liberalizm, zdecydowali się zostać konserwatystami, a neoliberalowie to ci, którzy także wychodząc od krytyki liberalizmu postanowili jednak nadal pozostać liberałami i podtrzymywać idee liberalne, dokonując jednak rewizji pewnych tradycyjnych sądów i założeń. Tradycyjne ideały liberalne to według autora „Manifestu Neoliberalnego” wolność, sprawiedliwość i równość szans, a fundamentalne wartości to demokracja, wspólnota i dobrobyt. Rewizja poglądów miała dotyczyć m.in. roli państwa i biznesu, a zwłaszcza dużych firm. Przy tym nie miała to być rewizja w kategoriach prostego zastąpienia jednej koncepcji (np. tzw. dużego rządu) inną (państwo minimalne). Chodziło raczej o znacznie bardziej pragmatyczne, a mniej dogmatyczne spojrzenie na różne możliwe i pożądane rozwiązania w sferze gospodarczej, a w tym dotyczące relacji między rynkiem i państwem, podporządkowane idei tworzenia jak najlepszych warunków dla rozwoju przedsiębiorczości. Tak rozumiany jak w przytoczonym „Manifeście” liberalizm w sferze gospodarczej miał być daleki od libertarianizmu, czyli skrajnego liberalizmu ekonomicznego bliskiego tradycji szkoły austriackiej (Boaz 2005). Jest to o tyle istotne, że radykalni krytycy neoliberalizmu często traktują go jako tożsamy z libertarianizmem lub jako swego rodzaju etap przygotowawczy do realizacji pełnego programu libertariańskiego, a zwłaszcza tzw. minarchizmu (Guzek 2016). W programie zarysowanym w „Manifeście Neoliberalnym”, a zwłaszcza w silnie akcentowanej kwestii równości, można znaleźć nawiązanie do istotnego nurtu współczesnego liberalizmu określanego mianem równościowego, w którym idea równości, rozumiana przede wszystkim jako równość szans związana z usuwaniem wszelkich przeszkód w zakresie swobody konkurencji i rywalizacji między uczestnikami życia społecznego, jest traktowana jako nie mniej, a zdaniem niektórych nawet jako bardziej fundamentalna niż wolność (Kelly 2006, Thorsen 2010).

W tym artykule ograniczonym do kwestii ekonomicznych identyfikujemy neoliberalizm z poglądami i koncepcjami z obszaru gospodarowania. Trudno przy tym jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czym dokładnie jest neoliberalizm, nawet tylko gospodarczy. W literaturze można spotkać się z opinią, że neoliberalizmu nie da się zdefiniować w kategoriach ściśle teoretycznych, gdyż jest to bardziej kwestia pewnej filozofii czy doktryny (Thorsen 2010). Na gruncie teorii ekonomii na ogół utożsamia się neoliberalizm z ekonomią głównego nurtu opartą na tradycji neoklasycznej. W szczególności chodzi o monetaryzm, nową klasyczną makroekonomię, szkołę realnego cyklu koniunkturalnego i postrzeganą jako najmniej dojrzałą naukowo, ale za to szczególnie popularną dzięki krzywej Laffera, ekonomię podaży. Osobną grupę stanowią różnego rodzaju koncepcje rozwinięte na gruncie finansów, z teorią czy też hipotezą rynków efektywnych na czele. Niezależnie od wszystkich różnic, wymienione szkoły czy paraskoły łączy przekonanie o braku alternatywy dla samoregulacji rynkowej poza bardzo ograniczoną sferą dóbr publicznych i niektórych innych przejawów tzw. zawodności rynku. Dla

wszystkich wymienionych ogniów współczesnej ekonomii charakterystyczny jest także zdecydowany brak akceptacji dla ingerencji państwa w życie ekonomiczne⁴. Rolą państwa są przede wszystkim działania chroniące, wzmacniające i wręcz poszerzające rynek oraz zakres transakcji opartych na regułach rynkowych. Ingerencja państwa jest postrzegana jako kosztowna, zawodna i prowadząca do osłabienia indywidualnej przedsiębiorczości, która stanowi podstawę długookresowego rozwoju. Neoliberalom dodatkowych argumentów na rzecz słuszności spojrzenia na samoregulującą się gospodarkę – jako mechanizm, który przez państwo może być tylko zepsuty – dostarczyła szeroka gama koncepcji z obszaru styku ekonomii i polityki, a w tym teoria wyboru publicznego, teoria biurokracji czy teoria zawładnięcia (Ratajczak 1999). We wszystkich tych koncepcjach widzialna ręka państwa okazuje się ręką słabą, skażoną przewagą argumentacji politycznej nad ekonomicznymi przesłankami podejmowania decyzji, tudzież bardzo podatną na działania lobbujące różnych grup interesów, czy nawet pojedynczych podmiotów gospodarczych. Gdyby chciał się pokusić o telegraficzną prezentację idei szczególnie istotnych dla ekonomii głównego nurtu kojarzonej z neoliberalizmem, to sprowadzić by je można do słów: rynek, transakcja, konkurencja, producent, konsument, racjonalność, samoregulacja, „małe” państwo.

W sferze szerszej niż związana z teorią ekonomii definicje neoliberalizmu mieszczą się w przedziale od sugerowania, że jest to właśnie skrajna, tożsama z libertarianizmem odmiana liberalizmu, w której (na co już zwracano uwagę) rynek stanowi wartość samą w sobie, poprzez utożsamianie go z tzw. konserwatywnym neoliberalizmem, po określenia sprowadzające się do identyfikowania neoliberalizmu z całością współczesnego liberalizmu w jego różnych odmianach. Można także spotkać się z poglądami, że neoliberalizm jest *de facto* zaprzeczeniem czy też zerwaniem z tradycją liberalną (Kołodko 2008; Harvey 2008)⁵ i że wcale w swej realizowanej w praktyce wersji nie oznacza szczególnego zainteresowania poszerzaniem granic wolności ani nie prowadzi do istotnego zmniejszenia roli państwa w gospodarce (Konings 2009; Kotz 2015). Najbardziej radykalne definicje neoliberalizmu typowe są dla jego zdecydowanych przeciwników, zwłaszcza z kręgu tzw. alterglobalistów (Martinez, Garcia 2007). W konserwatywnym neoliberalizmie dominuje afirmacja rynku i jego działań samoregulujących, a równocześnie bardzo sceptycznie, a nawet niechętnie oceniane są działania państwa realizowane w imię tego, co można by określić mianem sprawiedliwości społecznej (Izdebski 1995). W większości definicji neoliberalizmu wskazuje się jednak na to, że łączy on bezwzględną akceptację rynku jako mechanizmu regulacji gospodarki z potrzebą szerszej niż rola stróża nocnego obecności państwa, której nie można

⁴ Charakterystyczne jest, że w popularyzującej ideę neoliberalne książce Milтона i Rosy Friedman rozdział o rynku zatytułowany jest „Potęga rynku”, a rozdział o państwie „Pod tyranią rządowej kontroli” (M., R. Friedman 1993).

⁵ Nowy paradygmat Grzegorza Kołodko, dyskusji wokół i na temat którego poświęcono w ostatnim czasie dwie publikacje zbiorowe jest wyrazem wyraźnego opowiadania się przeciwko neoliberalizmowi, ale nie przeciwko liberalizmowi jako takiemu, zwłaszcza liberalizmowi zakorzenionemu społecznie (Bałtowski (red.) 2016; Pach, Kowalska, Szyja (red.) 2016).

jednak identyfikować z potrzebą interwencjonizmu, odwołującego się do zaleceń ortodoksyjnego keynesizmu. Zadaniem państwa jest przede wszystkim wskazywane już kreowanie i umacnianie, zarówno poprzez działania w sferze polityki makroekonomicznej, jak i rozwiązania legislacyjne ram instytucjonalnych służących rozwojowi indywidualnej przedsiębiorczości (Harvey 2008). Podobnie jak twórcy pierwotnych liberalnych koncepcji ekonomicznych, neoliberalowie są głęboko przekonani o szczególnej roli przedsiębiorców i przedsiębiorczości z punktu widzenia kreowania podstaw dobrobytu całego społeczeństwa. Dlatego (oczywiście z uwzględnieniem pewnych kwestii społecznych) to przedsiębiorcy powinni być traktowani jako grupa szczególnie istotna i to oni powinni w pierwszej kolejności odczuwać pozytywne efekty swojej gospodarności.

Swoistą emanacją założeń neoliberalizmu stał się tzw. konsens waszyngtoński, określony pierwotnie w końcu lat 80. XX w. przez Johna Williamsona. Najistotniejsze spośród postulatów konsensu sprowadzały się do prywatyzacji, deregulacji, ograniczenia wydatków budżetowych o charakterze transferowym, walki z deficytem finansów publicznych, swobody w sferze handlu międzynarodowego, dostosowania do realiów rynkowych polityki kursowej oraz odwołującej się do monetaryzmu polityki stóp procentowych (Kołodko 2007; Piątek 2016). O czym często się zapomina, konsens nie miał charakteru oficjalnego, świadomie zaakceptowanego dokumentu. Był to zbiór reguł polityki ekonomicznej, co do których, zdaniem J. Williamsona, panowała zgodność poglądów przedstawicieli instytucji finansowych mających swoje siedziby w Waszyngtonie, a w tym Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Reguły konsensu stanowiły podstawę zaleceń dla krajów borykających się z trudnościami ekonomicznymi, generalnie wywodzącymi się z grona tzw. państw rozwijających się. W momencie rozpoczęcia transformacji ustrojowej na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej, reguły konsensu waszyngtońskiego zostały uznane przez znaczną część ekonomistów za punkt wyjścia do konstruowania programów przebudowy ustroju gospodarczego. W drugiej połowie lat 90. J. Williamson opracował kolejny zestaw reguł polityki ekonomicznej, określony mianem nowego konsensu waszyngtońskiego. W regułach tych większy nacisk położono na reorientację działań państwa, m.in. w stronę wydatków socjalnych służących długookresowemu trwałemu rozwojowi (nauka, szkolnictwo), oraz na różnego rodzaju reformy instytucjonalne. Nadal jednak hasło „konsens waszyngtoński” jest przede wszystkim kojarzone z jego pierwotną wersją i to ona pozostaje symbolem „grzechów” neoliberalizmu w oczach przeciwników i krytyków. J. Williamson, obserwując zmiany, jakie nastąpiły w życiu ekonomicznym na przełomie wieków, doszedł do wniosku, że w zasadzie posługiwanie się pojęciem „konsens waszyngtoński” nie jest już zasadne (Williamson 2003).

W 2007 r. w Stanach Zjednoczonych pojawiły się oznaki kryzysu w sferze finansowej, początkowo identyfikowane z rynkiem kredytów *subprime*. W 2008 r. kryzys rozprzestrzenił się na inne składowe sektora finansowego, a upadłość banku Lehman Brothers stała się umownym początkiem kryzysu, traktowanego jako zjawisko wykraczające poza ramy jednego sektora i jednej gospodarki. W ramach

dyskusji dotyczących źródeł obecnej sytuacji, zwłaszcza wśród krytyków doktryny neoliberalnej i ekonomii głównego nurtu, coraz większą popularność zyskuje pojęcie finansyzacji⁶. To właśnie finansyzacja jest niekiedy traktowana jako szczególny przejaw, a zarazem konsekwencja neoliberalizmu (Harvey 2008; Kotz 2015; Żyżyński 2009). W wąskim znaczeniu finansyzacja jest kojarzona przede wszystkim ze „wzrostem znaczenia działalności finansowej w korporacjach niefinansowych” (Ząbkowicz 2009, s. 25). W szerokim znaczeniu finansyzacja to proces autonomizacji sfery finansowej w relacji do sfery realnej, a nawet uzyskiwania nadrzędności tej pierwszej w stosunku do drugiej. W ramach finansyzacji rynki finansowe oraz elity finansowe uzyskują coraz większy wpływ na politykę ekonomiczną w wymiarze mikroekonomicznym na poziomie poszczególnych firm oraz w wymiarze makroekonomicznym, a także na efekty gospodarowania (Boyer 2000; Stockhamer 2004; Foster 2007). Właśnie szczególnie i w oczach krytyków bardzo negatywna rola sektora finansów stała się jednym z głównych elementów krytyki neoliberalizmu (Casey 2011).

Uwagi końcowe

W ostatnich latach – w znacznej mierze pod wpływem ostatniego kryzysu – neoliberalizm stał się przedmiotem poważnej krytyki. Ograniczając się tylko do gruntu teorii ekonomii, trzeba stwierdzić, że krytyka ta jest w znacznej mierze zasadna. Sterylność instytucjonalna, ocierające się o dogmatyzm podejście, z jednej strony do z definicji skutecznego i efektywnego rynku, a z drugiej do również z definicji zawodnego państwa, odrzucanie idei ewolucjonizmu, nie w rozumieniu przyrodniczym, ale kulturowym, powoduje, że ekonomia głównego nurtu identyfikowana z neoliberalizmem po części słusznie jest postrzegana jako nauka, która ugrzęzła w koleinach wynikających z paradygmatu, który pozwala rozwijać ekonomię czasem bardziej jako swoiste ćwiczenie intelektu, zwłaszcza gdy przybiera to formę silnie sformalizowaną, niż jako naukę społeczną, która ma dostarczać wiedzy użytecznej i możliwej do operacyjnego wykorzystania na szczeblach makro, mezo i mikro.

Dostrzegając słabości ekonomii głównego nurtu należy jednak zauważyć, że różnego rodzaju koncepcje alternatywne, z bardzo popularnym w ostatnich latach także w Polsce instytucjonalizmem na czele, są znacznie silniejsze właśnie w obszarze krytyki ekonomii głównego nurtu niż z punktu widzenia dojrzałości własnych programów badawczych. Hasło „instytucje są ważne” jest oczywiście prawdziwe i istotne, i dziś już także przedstawiciele neoliberalizmu się pod nim podpisują. Ale jest to za mało, aby twierdzić, że np. właśnie instytucjonalizm doj-

⁶ W polskiej literaturze zarówno ekonomicznej, jak i publicystycznej jak na razie nie ma konsensu co do tłumaczenia angielskiego określenia *financialization*. Obok finansyzacji są używane też: finansjeryzacja czy finansjalizacja.

rzał do tego, by próbować zastąpić ekonomię głównego nurtu. Przy tym w przekonaniu autora tego artykułu – ekonomiści wcale nie powinni dążyć do stworzenia ekonomicznego odpowiednika (zresztą jak na razie nieosiągalnej) fizycznej teorii wszystkiego. Ekonomiści powinni uznać, że są różne możliwe drogi dążenia do lepszego zrozumienia otaczającego nas świata. To pluralizm poznawczy powinien wyznaczać przyszłość rozwoju ekonomii (Wilkin 2016). Zresztą nawet wśród krytyków neoliberalizmu można spotkać się z opinią, że problemem nie jest sam rozwój koncepcji neoliberalnych na gruncie teorii ekonomii, ale uzyskanie przez te koncepcje statusu *quasi*-monopolistycznego i właśnie aspirowanie do swoistej ostatecznie wszystko wyjaśniającej ekonomicznej teorii wszystkiego (Fullbrock 2007).

W ramach pluralizmu w ekonomii powinno być miejsce dla koncepcji nawiązujących do współczesnego neoliberalizmu, bo przecież trudno negocjować chociażby odzwierciedlone w nich i przedstawione w początkowej części artykułu fundamenty liberalnego spojrzenia na gospodarkę. Acz oczywiście czym innym jest akceptacja idei wolności, konkurencji czy szczególnej roli samoregulacji rynkowej, a czym innym dogmatyzm rynkowy prowadzący do zapominania, że rynek nie może być celem, a tylko jest narzędziem osiągania celów, tudzież że narzędzie to nie jest doskonałe, a co więcej w odmiennych warunkach instytucjonalnych, także z obszaru kulturowego, narzędzie to może przynosić różne efekty. Nie można także negocjować tego, że rozwój ekonomii głównego nurtu związanej z koncepcjami neoliberalnymi przyczynił się w pewnych kwestiach do lepszego zrozumienia rzeczywistości gospodarczej i mechanizmów rządzących życiem ekonomicznym. Dlatego też postulowanie (a z takimi głosami można też się spotkać) całkowitego odejścia od ekonomii neoklasycznej (Raczkowski 2016) czy przejawy dającego o sobie znać imperializmu instytucjonalnego (Rodrik 2006), będącego wyrazem chęci zastąpienia monopolu ekonomii głównego nurtu właśnie monopolem podejścia instytucjonalnego, nie są sposobami na uczynienie z ekonomii lepszej nauki. Ekonomia musi się zmieniać wraz ze zmianami będącego przedmiotem jej zainteresowań świata i to nie tylko w jego gospodarczym wymiarze. Zmian w świecie ekonomicznym nie da się przy tym postrzegać jako opartych na ideach uniformizmu, liniowości czy finalizmu. Tak długo, jak będzie istniał znany nam świat, nie ma i nie będzie końca historii także w sferze zjawisk ekonomicznych, a co za tym idzie nie ma i nie będzie końca przeobrażeń ekonomii jako nauki. Ekonomiści nie mogą przy tym „zapominać” – a to można zarzucić znacznej części przedstawicieli nurtu neoliberalnego – o pewnych immanentnych cechach nauki, którą uprawiają, a które wiążą się z przynależnością do nauk społecznych. Ekonomia nie jest w swej istocie nauką (prawie) ścisłą. Możliwości predykcji i precyzja projekcji pozostają i pozostaną ograniczone, a „czarne łabędzie” w rozumieniu z pracy Nassima Taleba (Taleb 2015) będą raz po raz „lądować” na naszym stawie. Problemów ekonomicznych nie można sprowadzać do wymiaru technicznego, a ich rozwiązania – także w kategoriach predykcji upatrywać w coraz doskonalszych narzędziach, np. informatycznych. Nie znaczy to zarazem, że można odrzucić korzystanie z matematyki na rzecz powrotu do uprawiania ekonomii jako swoistej wielkiej narracji i spekulacji.

Nie można utożsamiać krytyki ekonomii w jej nurcie identyfikowanym z neoliberalizmem z twierdzeniem o jej całkowitej błędności czy nienaukowości. „Naprawiając” ekonomię, nie można sprowadzić jej do zbioru studiów przypadków bez prób uogólniania i budowania teorii, acz takiej, jaka jest możliwa na gruncie nauk społecznych. Słabości teorii ułatwiają funkcjonowanie swoistym znachorem gospodarczym, którzy mają proste i pozornie wyczerpujące odpowiedzi na niekiedy bardzo trudne i złożone pytania. Trzeba także pamiętać, że w znacznej mierze obecna krytyka ekonomii ze strony osób spoza grona ekonomistów wynika z utożsamiania ekonomii jako nauki z ekonomią w rozumieniu działań sektora prywatnego, zwłaszcza w ramach szeroko rozumianego sektora finansowego oraz w rozumieniu polityki gospodarczej państwa. Wbrew bliskiej części neoliberalistów tezie, że chciwość jest dobra, zarówno chciwość zysków, jak i chciwość władzy nie służą właściwemu korzystaniu z dorobku ekonomii. Warto także pamiętać, że ekonomiczne aspekty zawodności państwa i rynku nie zależą od tego, kto aktualnie sprawuje władzę, a skłonność do składania ekonomii w ofierze na ołtarzu polityki nie ma wyraźnych barw politycznych.

Krytykując neoliberalizm, trzeba zachować rozwagę (Rodrik 2002). Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że to, co dla uczestników naukowych dysput jest kwestią formułowania niekiedy nawet bardzo radykalnych wniosków po to, by je poddawać weryfikacji, krytyce, testowaniu, falsyfikacji i innym procedurom naukowej analizy, dla tzw. przeciętnego odbiorcy może być jednoznacznym i bezdyskusyjnym sformułowaniem. Byłoby bardzo niedobrze, gdyby znaczna część społeczeństw chociażby Unii Europejskiej uznała, a są tego oznaki, że wszystkiemu jest winien liberalizm, bez wchodzenia w subtelności i zawilości różnicowania liberalizmu i neoliberalizmu. Albowiem łatwo można stworzyć wrażenie, że idea wolności, stanowiąca istotę liberalizmu, jest tylko jedną z wielu i to wcale nie jakąś szczególnie ważną i że można ją poświęcić w imię jakichś innych celów. Dlatego uczestnicząc w krytyce neoliberalizmu, należy zdecydowanie podkreślać, że nie jest on tożsamy z liberalizmem jako takim. W sferze ekonomicznej neoliberalizm, odwołując się do związanych z liberalizmem pojęć takich jak rola rynku i samoregulacji, przyjmuje radykalną ich wykładnię, która w sferze praktyki życia społeczno-gospodarczego ulega dodatkowej reinterpretacji związanej z podejmowanymi przez państwo działaniami regulacyjnymi.

Krytykując neoliberalizm, należy bronić samego liberalizmu zarówno przed częścią jego krytyków, jaki i częścią jego obrońców. Radykalni krytycy, choć wywodzący się niekiedy z ruchów o zasadniczo odmiennym odcieniu politycznym, głoszą często podobne idee, sprowadzające się do zastępowania lub uzupełniania rynku silnym czy też dużym państwem nawet za cenę ograniczenia wolności w jej wymiarze pozaekonomicznym. W tego typu koncepcjach tak istotna, także dla społecznej nauki Kościoła katolickiego, idea subsydiarności państwa zostaje mniej lub bardziej zastąpiona wizją państwa w roli instytucji prawie że omnipotentnej i nadrzędnej wobec rynku. Z kolei obrońcy liberalizmu w nurcie związanym z neoliberalizmem, forsują z uporem ideę w pełni efektywnego rynku i równie zawodnego państwa, pomijają jego rolę jako stróża prawa, kształtują zarazem obraz

liberalizmu jako doktryny jednorodnej i bezwariantowej. A przecież istnieje wspomniany wcześniej liberalizm socjalny, do którego nawiązują rozwiązania krajów skandynawskich, skądinąd wypadających dobrze, a nawet bardzo dobrze zarówno w rankingach tak pozornie mało istotnych w kategoriach gospodarczych spraw jak poczucie szczęścia oraz w rankingach dotyczących kwestii ściśle ekonomicznych, takich jak innowacyjność.

Liberalizm niejedno ma imię i dobrze by było, aby na fali słusznej krytyki kapitalizmu finansowego oraz poszukiwania rozwiązań i koncepcji adekwatnych do nowych warunków w gospodarce światowej nie operować zbyt łatwo hasłami o porażce liberalizmu czy nawet neoliberalizmu. Ponieważ przedmiot badań ekonomicznych charakteryzuje się zmiennością typową dla zjawisk społecznych, z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że wspomniana już swoista ekonomiczna teoria wszystkiego nigdy nie powstanie. Na obecnym etapie historii ludzkości w sferze ekonomicznej nie ma alternatywy dla gospodarki rynkowej, a w ramach gospodarki rynkowej nie ma alternatywy dla fundamentalnej roli idei wolności gospodarczej. Pytanie o przyszłość liberalizmu w sferze ekonomicznej powinno więc nie tyle brzmieć, czy gospodarka powinna być liberalna, lecz na ile i jak liberalna – po to, aby respektując podstawową ideę wolności, równocześnie chronić przed jej wykorzystywaniem przez część podmiotów do realizacji działań opartych na zasadach gry o sumie zerowej, w której wygrana jednego z uczestników musi wiązać się z porażką innego. Wolny rynek w dzisiejszych czasach nie może być rynkiem nieregulowanym, co nie znaczy, że ma być rynkiem podporządkowanym państwu (Acemoglu 2008). Ani niewidzialna ręka rynku, ani widzialna ręka państwa nie są doskonałe i muszą się uzupełniać przy poszanowaniu jako fundamentalnej reguły idei wolności i to nie tylko w sferze gospodarczej. Zarówno „nowa ekonomia strukturalna” Justina Yifu Lina (Lin 2012), spopularyzowana w Polsce przy okazji dyskusji najpierw o „Planie”, a obecnie „Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju”, jak i koncepcje Mariany Mazucatto (Mazucatto 2013) dotyczące przedsiębiorczego państwa i jego roli w kreowaniu innowacyjności opierają się na założeniu, że rynek i państwo nie mogą być postrzegane w kategoriach alternatywy. W gospodarce potrzebne są rozwiązania łączące troskę o wolność jako fundament indywidualnej przedsiębiorczości z działaniami na rzecz zapewnienia takiego podziału efektów gospodarowania, który służyłby równości szans w rozumieniu stwarzania warunków sprzyjających odnoszeniu sukcesu przez poszczególnych ludzi przede wszystkim na podstawie indywidualnych zdolności, pilności czy wytrwałości w dążeniu do celu, jak i w rozumieniu zapewnienia równego dostępu zwłaszcza do sfery usług społecznych. Przy tym trzeba przyjąć, że ze względu na różnice kulturowe, uwarunkowania historyczne i inne warunki instytucjonalne nie da się w sferze praktycznego odzwierciedlenia koncepcji teoretycznych sformułować jednego, uniwersalnego wzorca reguł polityki makroekonomicznej i społecznej.

Tekst wpłynął: 15 września 2016 r.
(wersja poprawiona: 21 listopada 2016 r.)

Bibliografia:

- Acemoglu D., *The Crisis of 2008: Structural Lessons For and From Economics*, 2008, <http://econ-www.mit.edu/files/3703>.
- Bastiat F., *Wolność jako konkurencja*, w: *Teksty liberalne*, Friedrich Naumann Stiftung, Warszawa 2004.
- Bałtowski M. (red.), *Ekonomia przyszłości. Wokół nowego paradygmatu Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.
- Boaz D., *Libertarianizm*, Zysk i S-ka, Poznań 2005.
- Bochenek M., *Początki ekonomii akademickiej w Europie*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2002, Rok LXIV, Zeszyt 1.
- Boyer R., *Is a Finance-led Growth Regime a Viable Alternative to Fordism? A Preliminary Analysis*, „Economy and Society” 2000, nr 29(1).
- Casey T., *‘Financialisation’ and the Future of the Neoliberal Growth Model*, Paper presented at the Political Studies Association Annual Conference, April 2011, http://www.academia.edu/2743106/Financialization_and_the_Future_of_the_Neo-liberal_Growth_Model.
- Chakravarty S.P., *Neo-Conservative or Neo-Liberal*, „Homo Oeconomicus” 2008, nr 25(3/4).
- Chodorowski J., *Adam Smith (1723–1790). Życie i dzieło autora Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.
- Dembinski P.H., Beretta S., *Kryzys ekonomiczny i kryzys wartości*, Wydawnictwo M, Kraków 2014.
- Ehrman J., *Neokonserwatyzm*, Zysk i S-ka, Poznań 2002.
- Foster J.B., *The Financialization of Capitalism*, „Monthly Review” 2007, nr 58.
- Friedman M. i R., *Wolny wybór*, PANTA, Sosnowiec 1996.
- Fullbrook E., *Economics and Neo-liberalism*, w: *After Blair: Politics after the New Labour Decade*, red. G. Hassan, Lawrence & Wishart, London 2007.
- Guzek M., *Przyszłość kapitalizmu – Cesjonizm?*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarzskiego, Warszawa 2016.
- Hartwich O.M., *Neoliberalism: The Genesis of a Political Swearword*, Oliver Marc, CIS Occasional Paper 114, 2009.
- Harvey D., *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2008.
- Hayek von F.A., *Droga do zniewolenia*, ARCANA, Warszawa 1998.
- Hayek von F.A., *Konstytucja wolności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Hayek von F.A., *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, ARCANA, Warszawa 2004.
- Höffner J., *Chrześcijańska nauka społeczna*, Wydawnictwo Fundacji ATK, Warszawa 1999.
- Izdelski H., *Historia myśli politycznej i prawnej*, C.H. Beck, Warszawa 1995.
- Kelly P., *Liberalizm*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007.
- Keynes J.M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 1985.
- Kołodko G., *Towards a New (Washington) Consensus*, 2007, <http://www.gov.si/umar/apublic/jiuidt/iib0400/07-kolodko.pdf>
- Kołodko G., *Wędrujący Świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Konings M., *Rethinking Neoliberalism and the Subprime Crisis: Beyond the Re-regulation Agenda*, „Competition and Change” 2009, nr 13(2).
- Kotz D.M., *Neoliberalism, Globalization, Financialization: Understanding Post–1980 Capitalism*, 2015, <https://www.umass.edu/economics/sites/default/files/Kotz.pdf>.

- Kotz D.M., *The Rise and Fall of Neoliberal Capitalism*, Harvard University Press, Cambridge 2015.
- Kwaśnicki W., *Historia myśli liberalnej*, PWE, Warszawa 2000.
- Leszczyński P.A., *Polski Socjalizm w latach 1989–1997 – historyczne i europejskie uwarunkowania*, Friedrich Naumann Stiftung, Warszawa 2004.
- Lin J.Y., *New Structural Economics, A Framework for Rethinking Development and Policy*, The World Bank, 2012.
- Mączyńska E., Pysz P., *Liberalizm, neoliberalizm i ordoliberalizm*, „Ekonomista” 2014, nr 3.
- Mandeville de B., *Bajka o pszczołach*, PWN, Warszawa 1957.
- Martin A., Kersley H., Greenham T., *Inequality and Financialisation: A Dangerous Mix*, New Economics Foundation – Friedrich-Ebert-Stiftung, London, 2015.
- Martinez E., Garcia A., *What is Neoliberalism?*, 2007, <http://www.corpwatch.org/article>
- Matysiak A., *Neoliberalny system gospodarczy*, w: *Polityka ekonomiczna we współczesnych systemach gospodarczych*, red. D. Kopycińska, Katedra Mikroekonomii Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008.
- Mazucatto M., *The Entrepreneurial State – Debunking Public vs. Private Sector Myths*, Anthem Press, London 2013.
- Mączyńska E., *Potencjał rozwojowy Polski w kontekście hipotezy o nowej sekularnej stagnacji*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego” 210015, nr 2(69).
- Mill J.S., *Utylitaryzm. O wolności*, PWN, Warszawa 1959.
- Mirowski Ph., *Science-Mart: Privatizing American Science*, Harvard University Press, Cambridge 2011.
- Pach J., Kowalska K., Szyja P., *Ekonomia umiaru. Realna perspektywa? Nowy paradygmat Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.
- Palley T., *From Keynesianism to Neoliberalism: Shifting Paradigms in Economics*, w: *Neoliberalism – A Critical Reader*, red. A. Saad-Filho, D. Johnston, Pluto Press, London 2005.
- Peters Ch., *A Neo-Liberal's Manifesto*, „The Washington Monthly”, May 1983.
- Petrus J., *The Third Way, Myth and Reality*, „Monthly Review” 2000, nr 51(10) (March).
- Piątek D., *Instytucje państwa a wzrost gospodarczy w krajach postsocjalistycznych*, Wydawnictwo UEP, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Poznań 2016.
- Piketty T., *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
- Popper K.R., *Liberalizm – tezy*, w: *Teksty liberalne*, Friedrich Naumann Stiftung, Warszawa 2004.
- Raczkowski K., *Mamy okazję, aby zbudować trwałe system rozwojowy*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 24 sierpnia 2016.
- Ratajczak M., *Infrastruktura w gospodarce rynkowej*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 1999.
- Ratajczak M., *Liberalizm gospodarczy – wczoraj i dziś w: Liberalizm ekonomiczny w dobie transformacji, integracji i globalizacji*, red. W. Jarmołowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Zeszyty Naukowe nr 230, Poznań 2012.
- Ratajczak M., *Nurt liberalny w ekonomii*, w: *Liberalizm we współczesnej gospodarce*, red. W. Jarmołowicz, M. Ratajczak, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2008.
- Rist G., *Urojenia ekonomii*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2015
- Rodrik D., *After Neoliberalism, What?*, Harvard University, 2002, http://www.hasmendi.net/makale/Rodrik_After_Neoliberalism.pdf
- Rodrik D., *Goodbye Washington Consensus, Hello Washington Confusion? A Review of World Bank's Economic Growth in the 1990s: Learning from a Decade of Reform*, „Journal of Economic Literature” 2006, nr 44(4).

- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, PWN, Warszawa 1954.
- Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa 1989.
- Stockhammer E., *Financialisation and the Slowdown of Accumulation*, „Cambridge Journal of Economics” 2004, nr 28/5.
- Taleb N., *Czarny łabędź. O skutkach nieprzewidywalnych zdarzeń*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2015.
- Thorsen D.E., *The Neoliberal Challenge: What is Neoliberalism?*, Department of Political Science, University of Oslo, Working Paper, 2009.
- Treanor P., *Neoliberalism: Origins, Theory, Definition*, <http://web.inter.nl.net/users/Paul.Treanor/neoliberalism.html>
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008.
- Walicki A., *Fryderyk Hayek – ideolog epoki postchlubnej*, „Gazeta Wyborcza – Gazeta Świąteczna” 8.11 i 15.11.2003.
- Wilkin J., *Instytucjonalne i kulturowe podstawy gospodarowania. Humanistyczne perspektywy ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016.
- Williamson J., *From Reform Agenda to Damaged Brand Name*, „Finance and Development” 2003, nr 40.
- Ząbkowicz A., *Wzrost znaczenia dochodów z operacji finansowych w korporacjach nie-finansowych (finansialization) – kontekst instytucjonalny*, „Organizacja i Kierowanie” 2009, nr 2.
- Żyżyński J., *Neoliberalizm jako strukturalna przyczyna kryzysu a poszukiwanie dróg naprawy*, „Ekonomista” 2009, nr 2.

LIBERALIZM I NEOLIBERALIZM EKONOMICZNY W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNEJ

Streszczenie

Celem artykułu jest syntetyczna prezentacja ewolucji poglądów liberalnych i neoliberalnych w ich wymiarze gospodarczym. Podjęta została też próba odpowiedzi na pytanie o relację neoliberalizmu i liberalizmu, zwłaszcza w kontekście dyskusji o dalszym rozwoju ekonomii jako nauki. Wывód oparty jest na założeniu, że zarówno z punktu widzenia przyszłości teorii ekonomii, jak i funkcjonowania i dalszego rozwoju gospodarki rynkowej nasilony w ostatnich latach swoisty sąd nad neoliberalizmem powinien być mniej emocjonalny, a bardziej racjonalny. Krytyka ekonomii neoliberalnej nie oznacza, że nurt ten jest całkowicie błędny lub nienaukowy. Nie można także, krytykując ład gospodarczy oparty na założeniach neoliberalizmu, odrzucać samej idei wolności w sferze gospodarczej, która stanowi istotę liberalizmu. Pytanie o przyszłość liberalizmu w sferze ekonomicznej powinno więc nie tyle brzmieć, czy gospodarka powinna być liberalna, lecz na ile i jak liberalna, aby można było respektować podstawową ideę wolności, ale równocześnie chronić przed jej wykorzystywaniem przez część podmiotów do realizacji interesu własnego kosztem interesów pozostałych uczestników rynku.

Słowa kluczowe: liberalizm, neoliberalizm, kapitalizm

JEL: B00, E60, P16

ECONOMIC LIBERALISM AND NEOLIBERALISM: HISTORICAL PERSPECTIVE

Summary

The aim of the article is a synthetic presentation of liberal and neoliberal views in their economic dimension. The author also tries to answer the question about the relationship between liberalism and neoliberalism, particularly in the context of the debate about the further development of economics. The reasoning is based on the assumption that, both from the point of view of future development of economic theory and from the point of view of proper functioning and further development of market economy, a kind of suit against neoliberalism, intensified in the last years, should be less emotional and more rational. The criticism of neoliberal economic views does not mean that this current of economic thought is totally false or non-scientific. When criticizing the economic order based on neoliberal premises, one should not reject the idea of economic freedom, which constitutes the essence of liberalism. The question about the future of economic liberalism is not whether or not economy should be liberal, but to what extent and in which way it should be liberal as to assure respecting the basic freedom idea while preventing its misuse by some economic agents trying to realise their individual aims at the cost of the remaining market participants.

Key words: liberalism, neoliberalism, capitalism

JEL: B00, E60, P16

ЛИБЕРАЛИЗМ И ЭКОНОМИЧЕСКИЙ НЕОЛИБЕРАЛИЗМ В ИСТОРИЧЕСКОЙ ПЕРСПЕКТИВЕ

Резюме

Целью статьи является синтетическая презентация эволюции либеральных и нелиберальных взглядов в их экономическом измерении. Автор пытается также ответить на вопрос об отношениях между неолиберализмом и либерализмом, особенно в контексте дискуссии о дальнейшем развитии экономики как науки. Основной вывод можно сформулировать следующим образом: с точки зрения как экономической теории, так и функционирования и дальнейшего развития рыночной экономики, критика неолиберализма должна быть менее эмоциональной, но более рациональной. Критика неолиберальной экономики не означает, что это течение является совершенно ошибочным или ненаучным. Нельзя также критикуя экономический порядок, опирающийся на предпосылки неолиберализма, отбрасывать саму идею свободы в экономической сфере, которая является сутью либерализма. Вопрос относительно будущего либерализма в экономической сфере касается не того, должна ли быть экономика либеральной, а того, насколько и как либеральной; как соблюсти основную идею свободы и одновременно не позволить использовать ее для реализации частью субъектов собственных интересов за счет интересов остальных участников рынка.

Ключевые слова: либерализм, неолиберализм, капитализм

JEL: B00, E60, P16